ROK XLIX. Nro 26.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 4 Lutego 1869. Czwartek. Dnia 23 Stycznia (4 Lutego) 1869.

Rano zimna st: 2, w połud: z. st: 0 Wysokość wody st: 3 c. 6 (Ubywa)	Stan barometru: na odmianę.	Wschód Słońca g. 7 m. 39 Zachód „ „ 4 „ 50	Jutro, Śtej Agaty Panny Męczen:

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8 półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2

Adress Redakcji Kurjera Warszawskiego: Plac Teatralny, N° 473 c., dom W. L. Zabłockiej.

— Jutro w Piątek, jako w dzień Śtej Agaty patronki od ognia, w kościele parafjalnym Śej Trójcy na Solcu, o godzinie 9ej z rana, odprawioną będzie solenną wotywa, na cześć tejże patronki. Podczas wotywy odbędzie się ceremonja poświęcenia: chleba, soli i wody, według rytuału kościelnego.

— Najjaśniejszy Pan, w skutek najpoddanniejszego przedstawienia Ministra Finansów o rezultatach działalności Najwyżej ustanowionej Kommissji w przedmiocie udziału Rossji w powszechnej wystawie Paryzkiej z r. 1867 i utworzonych dla współdziałania Komitetów pomocniczych, Najłaskawiej rozkazać raczył, w dniu 22 listopada r. z., oświadczyć Członkom pomienionej Kommissji i pomocniczych jej Komitetów Najwyższe Jego Cesarskiej Mości zadowolenie. Takowa łaska Monarsza oznajmioną została przez Namiestnika w Królestwie, niżej wymienionym osobom, które należały do składu Warszawskiego Pomocniczego Komitetu Powszechnej Wystawy Paryzkiej z r. 1867, za prace ich co do tej wystawy, a mianowicie: Prezesowi Komitetu Karolowi *Wojda;*— Członkom Komitetu: b. Kommisarzowi fabryk zwiniętej obecnie Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Radcy Stanu, Józefowi *Bełza;*—b. Naczelnikowi Sekcji Przemysłu w tejże Kommissji Rządowej, Aleksandrowi *Blumenfeld;*—b. Vice-Dyrektorowi Wydziału Górnictwa przy Zarządzie Finansowym w Królestwie Polskiem, Aleksandrowi *Szmideckiemu;*—Właścicielowi fabryk Henrykowi *Szlesser;*—Professorowi Szkoły Głównej w Warszawie, Jakóbowi *Natanson;*— Dyrektorowi Zarządu Towarzystwa Żeglugi Parowej, Antoniemu *Barcińskiemu;*— Inżynierowi Cywilnemu, Pawłowi *Kaczyńskiemu;*—Professorowi Szkoły Głównej w Warszawie, Jerzemu *Aleksandrowiczowi;*—Kupcowi Warszawskiemu 1 gildji, Mikołajowi *Skwarcow;*— Właścicielowi Zakładów Przemysłowych, Wilhelmowi *Hordliczce;* — Kupcowi Warszawskiemu gildyjnemu, Antoniemu *Włodkowskiemu;*— Bankierowi Warszawskiemu, Leopoldowi *Kronenberg;* — Vice-Referendarzowi Kancellarji b. Rady Stanu Królestwa Polskiego, Tytusowi *Halpert.* (Dz. W.)

Rząd Gubernjalny Warszawski. — We wsi Góry powiatu gostyńskiego, wsiach: Klembowie, Miąse, Woli Renczajskiej i Tyrowie, powiatu radimińskiego, na folwarku Trzcinka w gminie Okuniew, wsi Grossów, gminie Młociny, Konotopie, gminie Ożurow, Gołąbki, gminie Blizne powiatu warszawsklego, pojawiła się zarazą księgosuszowa na bydle rogatem. O czem podając do wiadomości powszechnej, Rząd Gubernjalny nadmienia, że władzom miejscowym polecono przedsięwziąć właściwe środki ostrożności, przeciw rozszerzaniu się tej choroby. (Dz. W.)

— *Stt.* — Nieraz zadawaliśmy sobie pytanie, dla czego np. w Warszawie, przedmioty powszechnego użytku i ustalonej konsumpcji, bez żadnej widocznej przyczyny naraz drożeją?

Mamy tego oczywisty dowód na węglu kamiennym, do opału używanym, który z 75 kop. za korzec, naraz podskoczył o kop. 10 na korcu, to jest prawie na 7%, co np. na dziesięciu tysiącach korcy, stanowi już różnicę 700 rs.

Czy eksploatacja węgla w kopalniach, z których się wydobywa naraz zdrożała? ależ przecie zawarte przez przedsiebierców kontrakty lub umowy, warują zapewne na pewien przeciąg czasu cenę *stałą.*

Czy koszty dostawy koleją zdrożały? nie widzimy podniesienia taryfy. Czy cła wchodowe zostały do tego stopnia zwiększone? również nie. Według taryfy dla handlu europejskiego, obowiązującej od 1 Stycznia r. b., węgiel kamienny opłaca cła wchodowego po $\frac{1}{2}$ kop. od puda.

Może robotnik dzienny, używany w składzie, koszty rozwózki? może opłaty skarbowe za prawo handlu? może nareście, brak kapitału obrotowego, albo wysokie za nabycie jego procenty? ależ i tego powodu nie przypuszczamy, bo żądania węgla kupowanego *za gotowiznę* sukursują ten brak kapitału, jeżeliby, o czem wątpimy, należało to przypuścić.

Z węglem nie może być, zdaje nam się, tych fluktuacji, jakie odbywają się ze zbożem. Produkcja zboża przywiązaną jest niezmiennie do natury pór roku; pomiędzy siejbą a zbiorem upływa kilka miesięcy, której to przerwy żaden kapitał zastąpić nie może.

Żadna podobna przyczyna co do węgla nie egzystuje. Wywóz zą granicę ma cokolwiek na to wpływu, a głównie nieurodzaj i brak zapasów. Jedyna przyczyna, jaką odgadujemy, jest zwiększenie żądania, z powodu zimy. Jest to więc odwieczna walka między sprzedającym a kupującym, między ofiarowaniem a żądaniem. Żądanie mniejsze zniża cenę, ależ i konkurencja ją zniża? żądanie większe, niż ofiarowanie, podnosi cenę . . .

„Zasada, urządzająca cenę, powiada Roscher, tam

tylko znajduje zastosowanie, gdzie kupujący i sprzedający zarówno są skłonni do zamiany. Przedmioty, których koszty produkcyjne są równe, mają zwykle równą wartość zamienną".

J. Chrz. Say zadaje sobie pytanie: czy lepiej jest na małej ilości towarów, zyskać wielkie procenty, czy małe na wielkiej ilości towarów? i rozwiązać je w ten sposób: że w krajach niebardzo rozwiniętych pierwsza, w krajach zaś posuniętych w cywilizacji, druga alternatywa, zwykle jest w użyciu.

Gournay mówi: że konkurencja jest najrozleglejszą i najobfitszą zasadą handlu; nizkość ceny, zasadą, dającą najwięcej działalności i rozległości handlowi.

Gdy koszty produkcji pewnego materjału, stały odbyt mającego, ani ryzyko, nie zwiększają się, sprzedający nie mają innej zasady do podnoszenia ceny, jak korzystanie z okazji, co poniekąd podobnem jest do koalicji. Przedmiot niezbędny, musi być kupionym i ten wyraz *musi*, stanowi najczęściej zasadę podwyższenia ceny.

Im bardziej wszelako podnosi się cena towarów, tem szczuplejszą jest liczba mogących płacić za nie.

Znajdujemy, że ta ostatnia uwaga, winnaby skłonić pp. producentów węgla, do obniżania jego ceny sprzedażnej, a nie do podwyższania, jeżeli żadne inne uboczne okoliczności, o których na wstępie wspomnieliśmy, podwyższające kosztu produkcji, transporty i t. p. nie istnieją.

Tego wymaga dobrze zrozumiany interess ich samych, boć zmowy nie przypuszczamy.

— Q — Wczorajsza druga maskarada w salach Obywatelskiej Resursy, korzystnie znów wypadła dla ubogich.

Zebrano się na ową zabawę około jedenastej, rozjechano się po drugiej, amfitrjonów bowiem, którzy szampanowali w dolnych appartamentach, przeznaczonych na restaurację... żołądków, wyłączamy ze swojej kontrolli.

O ile na oko wnosić można, przeszło sześćset osób spacerowało po wielkiej i przyległych jej salach. Wszystkie prawie damy były w maskach i dominach. Opisu jednak widzianych strojów nie podajemy, gdyż nie czujemy się być dość zręcznymi Fidjaszami frazesów, ani też nie znamy dokładnie modnej obecnie terminologji atłasów, koronek, jedwabiów i t. d. Natomiast robimy tę adnotację, że wszystkie stroje były gustowne, a niektóre nawet świetne.

Oprócz domin, były także i maski charakterystyczne, ale w nader skromnej liczbie. Widocznie ci, którzy zwykli się przebierać, doszli do przekonania, że lepiej jest wypocić się w łaźni, niż w masce.

Intrygowano się na wczorajszej maskaradzie zawzięcie. Między innemi rozmowami o sercu i jego marzeniach, usłyszeliśmy jak pewien bladolicy Romeo tuląc namiętnie rączkę zamaskowanej Juljetty, mówił:

Jabym ci zamiast najemnej kapeli.
Co to dla serca, choć nie z serca gra,
Co sama smutna tłum gości weseli,
Zespiewał piosnkę, którą serce zna.
Której nagrodą jest uścisk i łza...

Juljetta zaś odparła na to poecie, że jej za gorąco w sali, że daleko chłodniej jest w foyer...

Zstąpiwszy jednak z hymnu do prostej... gawędy, musimy przyznać, że obecny karnawał, to sześciotygodniowe dziecię szału, któremu kolebką były resursy, a pierwszą pieśń do życia zagrał Lewandowski, zasłużył się dobrze dwiema dobroczynnemi maskaradami i tym, dla których one stały się uśmiechem rozrywki i tym, którym przysporzyły zasiłku na kęs chleba i okrycie skostniałego ciała...

Pod koniec wczorajszej maskarady, słyszeliśmy debatujących członków Towarzystwa Dobroczynności, czyby nie zakończyć karnawału trzecią taką zabawą w ostatni wtorek? i, zdaje się, że przeważyły głosy za wprowadzeniem tego projektu w życie. I my też nie wątpimy, że uwieńczonym będzie pomyślnym materjalnym rezultatem.

Dochód z wczorajszej maskarady, w przybliżeniu podano nam na sześćset pięćdziesiąt rubli.

— Wyjechał z Warszawy: jenerał-major *Szulman*, do Częstochowy.

— Jutro, to jest w piątek o godzinie $10^1/_2$, w kościele S-go Krzyża, odbędzie się nabożeństwo żałobne za spobój duszy ś. p. Antoniego **Kwiatkowskiego,** studenta wydziału filologiczno-historycznego Szkoły Głównej Warszawskiej, zmarłego w dniu 30 Stycznia r. 1868, na które pozostałe siostry, Kolegów i Znajomych zmarłego uprzejmie zapraszają.
—738—(1,008)

— Dnia 2 Lutego r. b., po krótkiej chorobie, zakończył życie ś. p. Stanisław **Młocki,** b. właściciel dóbr ziemskich, w wieku lat 76. W smutku pozostałe dzieci zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na żałobne nabożeństwo, w dniu 5 b. m. to jest w Piątek, odbyć się mające w kościele Ś̀go Krzyża o godzinie w pół do 10-ej rano, po którem odprowadzenie do rogatek, a pochowanie zwłok nastąpi nazajutrz w grobie familijnym we wsi Klembowie, powiecie Radzyńskim. —764—(1,004)

— Ś. p. Eleonora-Izabella **Zaniewiczówna,** opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, w 17tej wiośnie życia, w d. 2 b. m. przeniosła się do wieczności. W smutku pogrążeni rodzice i bracia zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłej, na żałobne nabożeństwo w d. 5 Lutego r. b., o godzinie 10ej z rana w kościele Ś̀go Marcina przy ulicy Piwnej, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu o godzinie 4ej z południa na cmentarz powązkowski. —769— (980)

— Marjanna z Magnuszewskich **Chojnacka,** wdowa po oficerze b. wojska polskiego, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, w wieku lat 86, w dniu 3 b. m. i r. przeniosła się do wieczności. W głębokim smutku pogrążone córki z zięciami, wnuki i prawnuki, w nieobecności syna, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na eksportację zwłok z dolnego kościoła Ś-go Krzyża, w dniu 5 t. m., to jest piątek o godzinie 2-ej po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mające.
—763—(1,005)

— Dnia 27 z. m., umarł w Kempanowie ś. p. Kazimierz Prus *Petryczyn*, który przeznaczył cały majątek na fundację dla galicyjskiej młodzieży szkolnej, składający się z dóbr Kempanowa, Lubomierza i części Kobylca, w powiecie bocheńskim położonych.

— Zwłoki ś. p. Stanisława *Kryńskiego*, urzędnika do szczególnych poruczeń przy Adm. Rząd. Tabacznej, w dniu 2-m b. m. i r. o godzinie 3ej po południu, odprowadzone zostały na cmentarz powązkowski przez

współ-kollegów i znajomych, którym za oddanie zmarłemu ostatniej posługi, imieniem wdowy, dziatek i swojem, składam podziękowanie. Wczoraj rano o godzinie 9tej odbyło się żałobne nabożeństwo, w kościele parafjalnym Narodzenia N. Marji Panny, na Lesznie.—*Koz....*

— We Wtorek w kościele parafjalnym Śgo Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, dwa śluby zostały pobłogosławione pzez JX. Bergera, amianowicie pomiędzy p. Alexandrem **Windygą**, a p. Zofją **Mikusińską**, i pomiędzy p. Leopoldem **Maliczyńskim**, a p. Józefą **Kot**.

— Dziś o godzinie 7-ej rano w kościele parafjalnym Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, po wysłuchaniu wotywy, odprawionej przez JX. kanonika Więckowskiego proboszcza miejscowego, został pobłogosławiony o godzinie 8ej przez JX. Siewierskiego, wikarjusza, związek małżeński pomiędzy p. Michałem **Huzarskim**, urzędnikiem zarządu pocztowego, a p. Anną **Mioduszewską**, córką nieżyjących, Wojciecha i Anieli z Wojciechowskich małżonków.

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności*, podaje do wiadomości publicznej rezultat z działań Kass groszowych za upłyniony kwartał IIIci 1868 r.: a) Z końcem kwartału II r. z., znajdowało się w gotowiźnie na wypłaty dla 5,047 uczestników, rs. 107 kop: 48; b) W kwartale III r. z, przyjęto 3,026 wuiosków rs. 2,963 kop. 73 i wydano nowych książeczek 191; c) wypłacono 269 uczestnikom rs. 975 kop: $11\frac{1}{2}$ i umorzone jako zupełnie spłaconych książeczek 150; d) Wniesiono do Kassy Oszczędności M. Warszawy w 249 wnioskąch, rs. 2,064 kop: 20, i wyjednano nowych książeczek tejże Kassy dla uczestników 84; e) Z początkiem przeto kwartału IVgo r. z., pozostało w Kassach groszowych na dokonywanie wypłat dla 5,088 uczestników, rs. 615 kop: 89. W ogóle zaś Kassy groszowe od czasu ich założenia, przyjąły rs. 63,875 kop: $40\frac{1}{2}$. Z tego wypłacono żądającym zwrotu, rs. 19,422 kop. 69; a przelano do Kassy Oszczędności dla 3,140 uczestników, 43,836 k: 82.—Warszawa dnia 15 (27) Stycznia 1869 r.—Prezes Administracji Ogólnej, *A. Preyss*. Członek Sekretarz Towarzystwa, K. *Dąbrowski*.

— *Dozór Bóżniczy Okręgów Warszawskich w Warszawie*.— Podaje do wiadomości, iż w ciągu Mca Grudnia r. z. wpłynęło do Kassy Dozoru Bóżniczego: a) Tytułem ofiar dobrowolnych, od PP. Izaaka Ettingera rs. 50; Nuty Justmana kop: 9; Chaima Kandbauma rs. 9; Szlamy Freisingera k 9; B. R. rs. 1; Adolfa Kirszberga kop: 91; Judki Bergera k 41; Wolfa Rzymka k. 9; Z. rs. 3; Chaima Lejby Kaczary k. 41; Hersza Pelcygera k: 9; Moszka Blatta kop: 18; Abrama Baumfelda rs. 70; Judy Lejby Danielewicza rs. 3; Abrama Szmidcberga rs. 100; Icyka Feigenbauma rs. 1; Hersza Dancygera kop: 9; Ruchli Cytryn kop: 9; Maksymiljana Rubinsteina rs. 10; Judki Front rs. 1 k. $92\frac{1}{2}$; Zanwla Glücksohna i Ezryela Przepiórki rs. 300; Rozalji Tykociner rs. 12; Kreindli Cyryng rs. 21; Heny Cukierblatt rs. 1; Moszka Szulweis kop: 27; Ruchli Cytryn kop: 9; Dawida Zelcera kop: 9; S. Sznicera rs. 1; A. Hildebranda kop: 9; Wolfa Mądrzyca kop: 18; Joska Krella rs. 5 k. 91; Gersona Szteinboka kop: 18; Izraala Rondel kop: 9; Hersza Luftbier rs. 2 k. 24; Mordki Gerstenzang kop: 9; Uszera Szyjewicza kop: 9; Heleny Bersohn rs. 50; Abrama Szwarcsteina rs. 2 k. $61\frac{1}{2}$.— Ze skarbou przy ucztach weselnych i innych uroczystościach kursujących, za pośrednictwem uproszonych: PP. F. Puszet rs 1 k. 5; H. Braun rs. 8 k. 40; R. Bartmann rs. 5 k. 55. Ogółem wpłynęło rsr. 663 kop: 31, prócz innych stałych ofiar i składek perjodycznych na cele dobroczynne wnoszonych.

W tymże terminie udzielono wsparcia pieniężne, tak z wpływu powyższych ofiar, jakoteż z innych funduszów podług złożonych już Magistratowi Wykazów:—*A*) Biednym i podupadłym, w liczbie osób 29; rs. 28 kop. 35.— *B*) Biednym chorym, w liczbie osób 50, rs. 36 kop. 75.— *C*) Biednym chorym chronicznie, w liczbie osób 62, rs. 80 kop: 5.— *D*) Chorym położnicom, w liczbie osób 4, rs. 4 kop. 50 — *E*) Mamkom za karmienie dzieci biednych matek, w liczbie osób 10, rs. 14 k. 20.—Razem wspierano w liczbie osób 155, rs. 163 kop: 85.—Za Prezydującego, Członek Dozoru, S. Prywez.— Sekretarz, Rothwand.

— Wczoraj na przedstawieniu w ochronce Baudouina mnóstwo osób napełniło małą salkę. Samych dzieci pomiędzy widzami było 99, więc też oklasków dla małych amatorów nie szczędzono. I ofiary również dopisały, bo pan Glücksberg Michał, księgarz i wydawca tutejszy ofiarował na rzecz ochrony książki, pan Lessman również książki, a p. Sulatycka ciastka i kosz pączków.

— Jutro, po raz ostani zabawa kolendowa, w Ochronie X Baudouina.

— Kulawińska Marjanna, wdowa, lat 100 przeszło mająca, pozostając na kuracji w szpitalu, zmarła tam skutkiem starości.

— Przysłowie gospodarskie na dzień jutrzejszy mówi:

Sól Świętej Agaty
Broni z ognia chaty.

— W dniu wczorajszym w kuchni taniej wydano obiadów 380. Abonentów jest już 21.

— Właściciel znanego zakładu „Zuzi“ przy ulicy Podwale, zamierza od niedzieli przygotować tanie kolacje. Kolacje te wydawane być mają codziennie od godziny 6ej wieczorem do 11ej po cenie $7\frac{1}{2}$ kopiejki za porcję, podobno pieczeni z kapustą, albo z kartoflami. Jeżeli owe tanie kolacje rzeczywiście będą tanie i dobre, nie wątpimy, że na sprzedaży ich wynalazca zrobi niezły interess i pobudzi może innych właścicieli gastronomicznych zakładów do powiększenia porcji swoim stołownikom.

— *Panie Redaktorze!* Byłem parę razy na przedstawieniach kolendowych, odbywanych w Ochronie Baudouin'a przy ulicy Piwnej, i z tego powodu czuję się w obowiązku powiedzenia kilku słów uznania i wdzięczności tym, którzy tę miłą zabawkę urządzili. Bo też wielkiej potrzeba było wytrwałości, żeby dziatwę, pochodzącą po większej części z klassy wyrobniczej, a więc mającą wstręt od oświaty,—tak okrzesać i uorganizować, iżby się do tak wdzięcznych przedstawień nadała. Jestem niezamożnym, lecz chcąc choć w drobnej cząstce przyłożyć się do rzeczy pożytecznej, ośmielam się załączyć 50 kop., które niech choć w części przyczyniają się do pokrycia wydątków poczynionych na urządzenie teatrzyku w Ochronie. A może też i inni odwiedzający ten teatrzyk, zechcą coś dorzucić, żeby zwiększyć środki tej użytecznej a miłej zabawki.

— W tych dniach otrzymaliśmy od pana W. B. list zawierający w sobie słuszne słowa oburzenia, na żebraczki chodzące po mieście w obecnej porze, z dziećmi nieokrytemi i zsiniałemi z głodu.

— W kuchni taniej Nr 1, przy ul. Freta, przypadają dyżury: *w piątek* (d. 5 b. m.), panie: Miłosława Kaszewska i Marja Rotwandowa, panowie: Bednawski i Kapliński; *w sobotę* pani Ludwika Simlerowa, panowie: Spiess i Sobolewski; *w niedzielę* panie Natalja Żochowska i Nina Heppenowa, panowie Witkowski Teodor i Jaeger; *w poniedziałek* panie Marja Handtkowa i Ludwika Kaplińska, panowie i J. Retzer i Kapliński.

— (G. P.) Język polski, wedle filologów i nawet fizjologów uznany jest z europejskich za najobfitszy w różnolitość dźwięków. Fizjolog *Purkinie*, badając

narzędzie mowne człowieka i wydobywanie głosów ludzkich, wziął język polski za podstawę badań swoich; gdyż zbadanie dźwięków polskich obejmuje zbadanie wszystkich niemal dźwięków języków europejskich.

— Złożono w Redakcji naszego pisma okaz materji mineralnej, wyrzucanej przez wodę przy obecnym zalewie kopalni wielickiej. Obejrzeć go można za wrzuceniem co łaska do puszki na ubogich.

— W dopełnieniu powierzonego mi zadania urządzenia koncertu, na dochód niezamożnych Studentów Szkoły Głównej, pozostaje mi najmilszy obowiązek, zapisanie w kronice pamiątek, zacnych imion osób, które rozmaicie raczyły tak gorliwie i bezinteressownie przyczynić się do pomyślnego spełnienia zamiaru i złożenia im serdecznego podziękowania za przyjęty współudział, a mianowicie: za wykonanie programmu szanownym amatorkom i amatorom muzyki, artystom: pani Rakiewiczowej, panu Cieślewskiemu, p. Królikowskiemu. Za zajęcie się rozprzedaniem programmów i textu: paniom: Bogkowej, Koelichenowej, Kuczowej, Natansonowej, pannom: Bonoldówney, Młodzianowskiej i Pawlikowskiej,—za udzielenie doskonałego fortepjanu: pp. Krallowi i Seidlerowi, za zajęcie się roprzedaniem biletów: księgarni pp. Gebethnera i Wolffa, a mianowicie p. Feistowi; za wydrukowanie afiszów, programmów i biletów: drukarniom pp. Jaworskiego i Cotty. — Stanisław *Moniuszko*.

— Kiedy u nas zima bawi się w lato, zamiast spełniać swoje surowe obowiązki, w Neapolu, jak donosi „Wiener Zeitung" z dnia 25 z. m., ulice pokryte są śniegiem i spacerujący po Toledo chuchają w zesztywniałe palce.

— Osoby przybywające z Krakowa upewniają, że w Kwietniu ma przybyć do naszego miasta na role gościnne, Garrick tamecznej truppy dramatycznej, pan Rapacki.

— Jastrząb, o którym już wspomnieliśmy, nie przestaje niszczyć gołębi, a widocznie ma dobry apetyt, gdyż każdodziennie przechodzący Saskim ogrodem nie przestają być świadkami uczty, jaką ten drapieżnik sobie wyprawia.

— W zakładzie fotograficznym Klocha i Dutkiewicza, w domu Grodzickiego, przy Krakowskiem Przedmieściu, oglądaliśmy piękne akwarelle, malowane przez p. L. Paprockiego, tudzież kopję obrazu Winterhaltera, retuszowanego olejno przez p. M. Zarzeckiego, przedstawiającego portret pani R. Nakoniec z ciekawością przejrzeliśmy osobne album z 50-ciu portretami najpiękniejszych kobiet Warszawy.

— Zasłużony scenie naszej b. dyrektor teatrów, pan J. S. Jasiński, posiada w rękopiśmie dziewięć komedji, tak oryginalnych, jak i tłómaczonych, jak np.: „Jeden z tysiąca", „Żona i wód", oryginalną jednę aktową „Przed kominkiem" i t. d. Z tych ostatnia, jak słyszeliśmy, ma być wystawiona przez amatorów, na dochód ubogich, pod opieką Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności zostających.

— W wielkim teatrze w Petersburgu, niedawno wprowadzono w użycie metronom elektro-magnetyczny przy przedstawianych operach. Metronom ten stoi za kulisami i połączony jest drótem z pulpitem kapelmistrza. Za pomocą naciśnienia gałki, dyrygujący podaje takt chórom po za sceną ustawionym lub muzyce, i tym sposobem doprowadza chóry te do harmonji z orkiestrą.

— Rojące się po gazetach wiadomości o częstych wypadkach chorób ciężkich z zaziębień i katarów, o zaczadzeniach przez przedwczesne zatykanie pieca, o załamywaniu się na lodzie, o zmarznięciu opilców, o przypadkach na polowaniu i t. p., są wskazówką, że czas obecny nastręcza każdemu potrzebę i konieczność wielostronnej ostróżności od szkód i nieszczęść.

— W dniu onegdajszym, Błażej Cichoń, wyrobnik, lat 40 wieku liczący, poddany austrjacki, niosąc stół, na ulicy Ślizkiej, i na miejscu życie postradał; jak wnosić należy, śmierć nastąpiła skutkiem apopleksji. — Około zabudowania szpitala Dzieciątka-JEZUS, podrzuco nieżywe dziecko od piersi, płci żeńskiej.— O wypadku tym, dla wyprowadzenia śledztwa, zawiadomiono Sąd i ze strony Policji zarządzono dochodzenie. —Dorożkarz N⁰ 400, jadąc nieostrożnie Krakowskiem Przedmieściem, najechał na omnibus, wybił szyby we drzwiach takowego i skaleczył dyszlem w twarz siedzącego wewnątrz pasażera. Dorożkarz za nieostrożną jazdę pociągnięty został do odpowiedzialności.

(Gaz: Polic:).

— Oddano do Redakcji „Kurjera Warszawskiego": złożone pieniądze na ręce T. L. członka rady szczegółowej cyrkułu 10-go od Adama Miecz . . rs. 6, od Seweryny Maus . . . rs. 1 i od Zofji Bern . . rs. 1 czyli razem rs. 8, dla 86-letniego starca Kazimierza Sławińskiego, pod N-rem 2853, przy ulicy Tamka zamieszkałego; od A. M. z pod Warty na kuchnie tanie rs. 3; od A. Z. do uznania redakcji rs. 3; 25 obrązków dla ochrony X. Baudouina.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego": od Jakóba Hantowera na kuchnie dla izraelitów rs. 5 i na marki do dyspozycji redakcji rs. 5, od S. na urządzenie teatrzyku w ochronce kop. 50, od J. B. O. do funduszu koncertowego dla studentów S. G. rs. 5.

— Jadwiga z Lustików **Faytt**, w dniu 2 Lutego r. b., zmarła w Krakowie. Pozostałe dzieci i wnuki, zapraszają Familję i Znajomych na nabożeństwo żałobne do kościoła Przemienienia Pańskiego, w dniu 5 Lutego r. b., o godzinie 10-ej rano, jako w dzień mającego się odbyć pogrzebu. —778—(1009)

— P. Siedlichowski Jan właściciel wsi Kruczki, w gub. grodzieńskiej pow. przeskim, zmarł po krótkiej słabości w zeszły Czwartek.

— W tych dniach rozstali się z tym światem: W Wrocławiu ś. p. Karol Radyński, były radca kancellarji w Poznaniu; w Poznaniu Marceli Męclewski, i w Wałyczu Marja z Kułakowskich Wierzbowska.

— Temi dniami w Krakowie na wykładzie bezpłatnym w Muzeum miejskiem techniczno-przemysłowem, doktor Weigel mówił o korzyściach projektowanej na przyszłość sieci kolei żelaznych w Galicji, w połączeniu z Królestwem Polskiem, Węgrami i Szlązkiem.

— Przy przedsięwziętym teraz w Poznaniu wyborze dwóch nowych członków w stowarzyszeniu kupieckiem, otrzymali najwięcej głosów pp.: Edward Mamroth i S. Briske.

— Z Poznania piszą, że zaległości podatków, mających wpływać do tamecznej kassy miejskiej, są tak znaczne, że czterech woźnych magistratowych nie mogło wydołać pracy ściągania tych zaległości, że trzeba było przyjąć piątego woźnego pomocniczego.

— P. Bolesław Dembiński wydał swym nakładem w Poznaniu u Szlesingera, utwór swój: „Ojcze nasz",

śpiew na 4 głosy męzkie, który poświęca pamięci, ś. p. doktora Hipolita Cegielskiego, a który w czasie pogrzebu, nad mogiłą zmarłego był wykonany. Dochód przeznaczył autor na dom sierot Ś-go Józefa w Poznaniu.

— Od 1-go Lipca r. b., dyrekcja kolei wschodniej, ma z Bydgoszczy przenieść się do Królewca.

— Z *Torunia* 1-go Lutego. Ponieważ odwilż z dnia na dzień się wzmaga, z pośpiechem biją u mostu naszego pale do tymczasowej izbicy, w miejsce tej, którą lody zabrały.

Z Gniezna.—Biedny schodzący karnawał! Zaledwie tygodni parę rok bieżący przeznaczył dlań życia, a i te chwil kilka noszą na sobie raczej cechę obojętności i smutku, niż radości i wesela. Czyniono z różnych, jak słyszymy, stron, starania i zabiegi, aby choć ostatki kilku uczcić balami, lecz skutek bynajmniej nie odpowiedział staraniom i zabiegom. Bal w Bydgoszczy nie powiódł się, kółkowy w Poznaniu się nie udał, takiż sam w Gnieźnie najkompletniejsze zrobił fiasco. Tymczasem inny rodzaj zabaw cieszy się u nas lepszem, większem, zupełniejszem od balów powodzeniem, a na karnawał już nie tak ponure rzuca światło. Koncerta amatorskie, bez, czy też w połączeniu z wieczorkami, na cele dobroczynne, zwabiają z okolic odleglejszych nawet licznych gości.

— W Gnieźnie powiat kupił folwark Kawiory, obejmujący 240 morgów, za 32,000 talarów. Z tej roli 72 morgów przeznaczono pod dworzec kolei poznańsko-toruńskiej. Resztę rozparcellują.

— Nad poznańsko-toruńską koleją żelazną, pracują obecnie w dwóch miejscach czyli wydziałach, mianowicie w wydziale gnieźnieńskim i inowrocławskim. Pod Poznaniem, gdzie również ustanowione jest biuro wydziałowe, nie można było jeszcze dotąd prac ziemnych rozpocząć z powodu bardzo znacznych prac przedwstępnych. Prócz wymienionych trzech biur wydziałowych, urządzone będą podobne jeszcze w Toruniu i Bydgoszczy.

— Leżące w Prussach wschodnich miasteczka: *Trzebieluch* i *Kowalewo*, zostały urzędownie przezwane: pierwsze *Radmansdorf*, drugie *Schönse.*

— Rachunki kosztów, na jakie gmina wiedeńska narażoną była, w skutek wojny 1866 r., teraz dopiero zamknięte zostały. Według tego dochodziły miejskie wydatki wszystkie na rozkwaterowanie wojska w roku owym do wysokości 1,350,000 flor.

— Przed paru dniami w Wiedniu odbył się bal kostjumowy, na lodzie. Bal ten uorganizowanym został przez młodzież arystokratyczną na jednej z obszernych sadzawek. Mnóstwo dam i mężczyzn przebranych w najróżnorodniejsze kostjumy, tańczyło na łyżwach kadryla, przy dźwiękach kiku kapel wojskowych, i blasku bengalskich ogni. Liczny tłum ciekawego ludu niby posępna rama okolił ów czarodziejski obraz.

— Temi dniami umarł w Lipsku baron Karol Reichenbach, niegdyś wielki bogacz, który stracił majątek na doświadczeniach i badaniach chemicznych i fizykalnych. Jest on wynalazcą kreozotu, parafiny, eupionu, lapnomoru, ale imie jego stało się szczególnie głośnem z powodu badań nad wykrytą przezeń siłą nazwaną przez niego „od“, którą jest pewnym rodzajem właściwości magnetycznej, czy też elektrycznej. Reichenbach wykazał, że istoty żyjące wydają z siebie światło, w zupełnej bezwzględnej ciemności. Teorye Reichenbacha napotykały wielu przeciwników i dotąd się nie ustaliły w świecie uczonym. Reichenbach dożył 81 lat wieku.

— Podzas kiedy rząd pruski każe dalej wiercić w głąb za solą pod Sperenbergiem, sześć mil od Berlina, w kierunku południowym, ażeby zbadać grubość pokładu, podczas, kiedy pod Inowrocławiem każe wiercić za solą ze wszelkiem prawdopodobieństwem powodzenia, odkryto świeżo pokład soli pod Seegeberg, z którego sobie dużo obiecują korzyści, bo ją będzie można na statki ładować jako ballast, zamiast piasku i w dalekie przewozić strony. Seegeberg bardzo łatwo da się połączyć z siecią kolei żelaznych.

— Ajent wekslowy giełdy paryzkiej, nazwiskiem Barnes, odebrał sobie życie, z powodu, że mu się kassjer przeniewierzył na 1,700,000 franków.

— Dnia 26-go Stycznia, literaci i dziennikarze wiedeńscy, dawali bal dla siebie i dla swoich znajomych, rozumie się, że tylko najbliższych. Na zabawie tej, prócz cesarza, księcia Walji i ministra Bergera, znajdowały się wszystkie słońca i gwiazdy stolicy, nawet Rotszyld wiedeński.

— Piąty i szósty tom nowego wydania historji rewolucji francuzkiej Micheleta, w końcu Stycznia opuściły prassę.

— W Chatam w Anglji oddalają wielu urzędników kancellaryjnych z biur urzędowych, z powodu zaprowadzenia machin do kopjowania.

— W pierwszych 3-ch tygodniach bieżącego roku, było na brzegach Anglji 180 wypadków rozbicia się okrętów.

— W tych dniach na czwartej stronnicy „Timesa“ pomieszczonem zostało następujące ogłoszenie: „Miljon funtów sztерlingów nagrody otrzyma ten, kto dostarczy odpis metryki Roberta Jennings, syna pierworodnego Roberta i Anny Jenningsów. Pragnący posiadać ową metrykę, domyślają się, że chrzest Roberta odbył się w r. 1704 w kościele Śgo Idziego. Za żądaną metrykę, po wynagrodzenie zgłosić się należy, do Roberta Read. Woodrocum street. Yorkroad. Leeds.

— W Grecji, na którą obecnie są zwrócone oczy całej Europy, nastąpiło w dniu 13 Stycznia r. b. otwarcie pierwszej linji drogi żelaznej, łączącej starożytne Ateny z portem Pireus. Na przebieżenie zaś owej przestrzeni, pociąg potrzebuje $13\frac{1}{2}$ minut czasu.

— Mowa Cesarza Napoleona miana na otwarciu posiedzeń ciała prawodawczego, liczyła 1,200 wyrazów; na przesłanie zaś jej telegrafem potrzebowano czasu; do Londynu minut 14, Bruxelli minut 45, Berlina godzinę i minut 20, Florencji godzinę i minut 40, do Wiednia zaś godzinę i minut 45.

— W tych dniach miało miejsce bezprzykładne zimno w Rzymie, dochodziło ono do 6 stopni niżej 0.

— W Paryżu temperatura znowu ociepliła się, lody znów prysły i ślizganie na łyżwach volens nolens ustało. Pocieszają się ludzie balami, koncertami i innemi karnawałowemi zabawami.

— Szturmy, jakie panowały w Grudniu r. z., wywróciły w lasach pruskich tyle drzewa, że można z niego ubić 334,000 sążni.

— Redakcja wychodzącej w Berlinie „Gärber-Ztg“, wzywa producentów kory dębowej, aby przesłali jej wykazy swojej produkcji wraz z cenami *loco*, gdyż potrzeba tego artykułu jest obecnie bardzo wielką w Niemczech, i staje się coraz większą.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Odbierając zbiorową deklarację mocarstw, rada ministrów króla Jerzego zgromadziła się, aby się nad nią naradzić, a to, co wyszło na jaw z tych narad, umocniło wiarę w zwykłe ministerjalne przesilenie. To wszakże dotąd jeszcze nie nastąpiło, pomimo, że „Indépendance belge“ mówi o niem, jakby o fakcie dokonanym, a my na wiarę tego poważnego i zwykle dobrze poinformowanego dziennika, powtórzyliśmy wczoraj za panią matką pacierz.

W ostatnim numerze „Indépendance belge“ znajdujemy autentyczny, jak utrzymuje, tekst deklaracji, jaką konferujące mocarstwa do Grecji wystosowały. Jeśli tekst ten rzeczywiście jest autentycznym, to napisany jest w surowszym tonie, i potępia stanowisko Grecji bardziej stanowczo, aniżeli dotąd powszechnie sądzono. Przypuszczać należy, że w odpowiedzi swej gabinet grecki, nieomieszka usprawiedliwić się z zawartych w deklaracji zarzutów, czego mu jak wiadomo na konferencji odmówiono, nie dopuszczając go do równouprawnienia z oskarżycielem, to jest Portą.

Twierdzenia, jakoby podobna odpowiedź Grecji już nadeszła, jakoś dziś umilkły. Zapewniają owszem, że odnoszące się do tego przedmiotu negocjacje pomiędzy ministerjum greckiem, a przedstawicielami mocarstw zagranicznych przy dworze ateńskim wciąż trwają. Nadzwyczaj trudne stanowisko rządu greckiego pomiędzy wymaganiami mocarstw a naciskiem własnych poddanych, zmusza go do największej roztropności w wydać się mającem rozstrzygnięciu.

Według „Patrie“, grecki minister spraw zagranicznych w cyrkularzu do wszystkich greckich konsulów pod d. 20 z. m. wysłanych, polecił im otworzyć w swych biurach podpisy na dozwoloną przez Izby pożyczkę w wysokości 100,000,000 drachm, i odwołuje się jednocześnie do patrjotyzmu wszystkich za granicą przebywających greków, przypominając im, że idzie o zagrożoną niepodległość ich ojczyzny.

W Hiszpanji, o ile się zdaje, przysposobił się cichaczem bardzo ważny zwrot rzeczy. „Gaulois“, którego stosunki z rządem tymczasowym są powszechnie wiadome, potwierdza doniesienie dziennika „Epoca“ o zamiarze ustanowienia dyrektorjatu, któremu najwyższa wykonawcza władza powierzoną być ma, a nadto wykazuje bliżej pobudki i doniosłość tego kroku. Mówiąc o trudności znalezienia właściwego kandydata do tronu hiszpańskiego, już tem samem zdaje się, że ten dyrektoriat, czy triumwirat jak go nazywa, uważa za trwałe zastępstwo monarchicznej władzy. Zwrot ten rzeczy, w obec okoliczności, że wybory do kortezów poważnie monarchicznie wypadły, musi każdego zastanawiać. „Gaulois“ mowi wprawdzie o połączeniu wszystkich liberalnych frakcji, z którego myśl triumwiratu zrodziła się. Ale któreżto są te frakcje i jaką drogą doszły do tego połączenia, kto dał im prawo wzięcia inicjatywy w tak niesłychanie ważnej kwestji? Jedynem prawnem forum, przed którem podobna kwestja rozstrzyganą byćby mogła, są tylko i wyłącznie kortezy. Jeżeli atoli większość kortezów w tym głównie celu przez wyborców swych do stolicy wysłaną została, ażeby wybrać monarchję, dziwną byłoby rzeczą, gdyby ta monarchiczna wątpliwość ni ztąd ni zowąd oświadczała się nagle za triumwiratem, a tem samem za rzecząpospolitą, bo to na jedno wychodzi. Naszem zdaniem, triumwirat ten będzie tylko wstępem do nieskończonych wewnętrznych zawikłań, gdyż jak to powiedzieliśmy przed niedawnym czasem, rzeczpospolita byłaby zgubą dla Hiszpanji.

Dzienniki francuzkie z zajęciem zaznaczają fakt przeprowadzonych obecnie w berlińskiej Izbie deputowanych narad nad zasekwestrowaniem majątków króla hanowerskiego i byłego kurfirszta heskiego. Niektóre z nich nie mogą się przy tej sposobności powstrzymać od objawów gwałtownego na rząd pruski oburzenia.

Wybryki prassy francuzkiej z powodu nowego prawa prassowego, dały powód w Senacie do zapowiedzenia interpellacji tak samo, jak w izbie deputowanych, wywołały ją nadużycia socjalistowskich stowarzyszeń. P. de Maupas chciał na posiedzeniu Senatu w d. 29 z. m. złożyć odpowiednią interpellację na stole w senacie, ale Prezes nie dopuścił tego, gdyż to sprzeciwiałoby się zwyczajom przyjętym w tem zgromadzeniu, a wtedy p. de Maupas złożył swą interpellację na ręce prezesa. Różnica na tem zależy, iż w pierwszym razie interpełlacja musiałaby być odczytaną w Senacie, w ostatnim zaś, prezes odsyła ją do biur Senatu po opinję, bez poprzedniego odczytania.

Zamieszczony w „Gaceta ufficiale“ we Florencji, reskrypt króla obwieszcza, że w prowincjach: parmeńskiej, kolońskiej i Reggio spokój i porządek obecnie przywróconemi zostały. Zadanie więc jenerała Cadorna, uważa się za skończone.

Kongres waszyngtoński na posiedzeniu swem z d. 30 z. m. znaczną większością ponownie wygłosił zasadę, że różnica koloru ciała i plemion, nie może pod żadnym względem wpływać na ograniczenie praw wyborczych. Zasada ta była już postawiona w billu rekonstrukcyjnym, a od przyjęcia jej uczyniono zależnem dopuszczenie napowrót pojedynczych południowych Stanów do połączenia się z Unją. Obecne powtórzenie tej zasady, zdaje się być stosowanem głównie przeciw Georgji, którą przyjęła bill rzeczony i dopuszczoną została do unji, a pomimo to znów zaczęła zaprzeczać negrom wyborczego prawa i z tego to powodu stawiono już wnioski w kongressie o wyłączenie Georgji z jedności Stanów Zjednoczonych.

Dalsze wiadomości z paragwajskiej widowni boju są potwierdzeniem poprzednich, z tym tylko wyjątkiem, że zaczerpnięte z brazyljskiego źródła pogłoski, o zwycięztwie wojsk cesarskich nad paragwajczykami, stanowczej klęsce tych ostatnich i ucieczce Lopeza, są nieco przesadzone. Wilettę jednak wzięto rzeczywiście, a zdobycie innych paragwajskich fortyfikacji pociągnęło za sobą ogromne obustronne straty, jak to już i sami brazyljanie przyznają.

(W. T. B., La France, Nordd. Allg. Ztng, Indép., Jour. des Déb., La Liberté.)

W WAGONIE.

(zdarzenie prawdziwe).

Jadąc koleją żelazną z Poznania do Wrocławia, byłem świadkiem dość zabawnej rozmowy rozmowy, którą tu czytelnikom w krótkich słowach powtórzę:

W wagonie siedział jakiś sługa Marsa, który pomimo młodości swej, niemało już nawąchał się prochu, w rozmaitych wypadkach dziejowych i niedziejowych. Bitwy pod Trutniowem i Sadową nie były mu obce i opisywał on je tak żywo i w sposób tak zajmujący, że całe towarzystwo zdawało się być oczarowane potęgą jego słowa.

Jedna rzecz przecież nie podobała się ogólnie słuchaczom.

Za każdym niemal frazesem, narrator powtarzał: *Do kroć stotysięcy .... Jak Boga kocham .... niech was śnieg spali ....*, i tym podobne zaklęcia i przysięgi.

Gdy już skończył swoje opowiadanie, inny podżyły jegomość, z dobrodusznym wyrazem twarzy, opowiadać zaczął następującą historję:

— Jest temu może lat 30, moi panowie, jak tu, tym samym traktem jechałem z moim przyjacielem, ma się rozumieć, że nie jak dziś, pociągiem drogi żelaznej, ale zwyczajnym powozem. Noc była ciemna, *jak dudy, skrzypce i piszczele*, gdy niespodzianie zostaliśmy strwożeni tętentem jezdców, którzy za nami pędzili, jak *dudy, skrzypce i piszczele*.

— Nie może być! zawołali wszyscy podróżni.

— Tak, tak, *dudy i skrzypce!* niestety było tak rzeczywiście. Gdym przez okienko wyjrzał, spostrzegłem *dudy skrzypce i piszczele .....*, jeźdźcy ci doganiali nas. Natychmiast stanął powóz, *dudy, skrzypce i piszczele ....*

Tu już młody żołnierz nie mógł wytrzymać:

— Przepraszam pana dobrodzieja *do stu tysięcy kartaczy*, cóż te biedne *dudy, skrzypce i piszczele* robią w tej historji?

— Mój drogi panie, odpowiedział starzec, dziwię się temu pytaniu. Czy pan nie zauważałeś, że te słowa w mojem opowiadaniu są tak konieczne, jak pańskie zaklinania się i przysięgi, które pan tak hojnie w opowiadaniu powtarzałeś?

Nastało milczenie, które przerwał okrzyk konduktora: „Wrocław“!

Przy pożegnaniu, młody żołnierz uchwycił starca za rękę i rzekł: „Zrozumiałem pana dobrodzieja, dzięki ci za towarzystwo i za daną nauczkę *do stu tysięcy bataljonów*. — *Kru .....*

Redaktor, W. *Szymanowski*.

TANIE KOLACJE.

Niżej podpisana utrzymująca Zakład przy rogu ulicy Podwal pod Nr 532, tak zwany „po Zuzi,“ z dniem 7 b. m., to jest w przyszłą Niedzielę, ma zamiar wydawać **Kolacje**, składające się z **Pieczeni wołowej** lub **Zrazów**, z jarzyną, po Kopiejek 7½ (czyli Groszy 15), a to od godziny 6ej do 11ej wieczorem. — Tamże oprócz **Herbaty** i **Kawy**, można będzie dostać **Piwa Bawarskiego** na całe i pół kufelki.— **T. M.** (1—3) —760—(1003)

ÀJENCJA

PIERWSZEGO RUSKIEGO TOWARZYSTWA

ubezpieczeń od ognia,

ZAŁOŻONEGO W ROKU 1827

z kapitałem zakładowym całkowicie opłaconym

Rs. 4,000,000

i kapitałem rezerwowym w d. 1 Styczn. 1868 r.

Rs. 893,251 Kop. 24.

JAKO TEŻ.

AJENCJA

RUSKIEGO TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE, to jest:

KAPITAŁÓW I DOCHODÓW

założonego w 1835 roku

z kapitałem zakładowym całkowicie opłaconym

Rs 1,000,000

z kapitałem rezerwowym w d, 1 Styczn. 1868 r.

Rs. 1,781,754 Kop. 75,

przyjmują, na mocy postanowienia Komitetu Urządzającego z d. 6 (18) Września 1868 r., bez ograniczenia ze strony Rządowej Instytucji, *Ubezpieczenia od ognia wszelkiego rodzaju ruchomości*, jak również: *Ubezpieczenia wszelkiego rodzaj u na życiu ludzkiem oparte.*

Oprócz składek bardzo umiarkowanych, nie pobierają się żadne inne koszty lub komissowe.

Bióro Ajencji przy ulicy Bielańskiej, Nr 603 (3) w domu Hotelu Lipskiego

ROBERT BENIEWSKI.

(2—0) —491—(656)

Osoba grająca na fortepjanie

wszystkie Tańce salonowe, może mieć zajęcie co drugi dzień, od 7ej do 10ej, zechce się zgłosić na Tłomackie pod Nr 73, dom Bernszteina. Stróż miejscowy wskaże. (1—1) —759—(1007)

MANDARYNKI,

(POMARAŃCZE **Hiszpańskie**), duże i zupełnie dkie, **KALAFIORY Algierskie**, oraz **RAKI orskie (Homary)**, nadeszły świeże do Handlu **Ant. Stępkowskiego**. (3—3) —697—(877)

— W dniu 6 b. m., to jest w Sobotę, w ogrodzie pod Nadzieją, na Pradze, pod Nrem 405, przy ulicy Brukowej i Szerokiej danym będzie

BAL PRZYJACIELSKI.

Bilet wejścia kop: 30.— **Rejman**. (1—3) —734—(933)

Z powodu interesów familijnych, jest do sprzedania z wolnej ręki

CUKIERNIA

z Bilardem i Ogrodem owocowym, dla gości bardzo wygodnym, w mieście Gubernjalnem Petroków, naprzeciw Bióra Powiatu i innych Dykasterji. Cena rsr. 2,000, a zresztą do zgody. Lokal obszerny i wygodny; komorne rocznie rs. 450, a podatki mniejsze niż w Warszawie; zgoda na miejscu, u właściciela, A. Piotrowskiego.

Warszawa, dnia 3go Lutego 1869 roku. —747— (1002)



OSTRYGI

Ostendzkie i Holsztyńskie, codzień świeże w Handlu **Ant. Stępkowskiego.** (81—0) —7056—(15761)



OSTRYGI

Ostendzkie i Holsztyńskie, z Flensburga, codziennie świeże, nadchodzą do Handlu Win i Delikatesów **A. Bocquet**, w Gmachu Teatralnym. (87—0) —7002—(15574)

TEATR WIELKI.

Dziś, **FAUST.** (Abonament **B.** Nr **6.**)
Jutro, **ZBÓJCY.**

TEATR ROZMAITOSCI.

Jutro, ...



Dziś i codziennie, w Zakładzie Zimowym **ELDORADO**, przy ulicy Długiej, muzyka pod dyrekcją P. Piotra Eibla, uprzyjemniać będzie chwile Szanownej Publiczności. (82—0)—7138—(15885).

ALKAZAR Dziś i codziennie, **TEATR MARJONETEK. Optyczne obrazy. Komiczne figury. Gra kolorów.** Początek o godzinie 7½. **L. Ż.** (11—0) —458—(336)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 23 Stycznia (4 Lutego) 1869 r.

Monety i Papiery.	Żądano Ruble	Żądano kop: sr.	Płacono Ruble	Płacono kop: sr.
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k. 2				
Dukaty Holen: rs: — k: — r; 3 k: 42½				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	85	3	84	70
Listy zast: 3 okresu, II s. za rs: 100	79	33	79	20
Obligi Towarzystwa Kred: Ziems: . .	99	50	99	—
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	69	29	69	9
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	138	25	137	75
„ „ „ z r: 1866	139	25	138	75
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	65	—	64	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	67	—	66	17
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	94	50	93	50
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: — kop. 46⅔
Od Likwidacyjnych rs. — kop: 71⅑.
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. 120 k. — rs: 119⅔ k: —
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 kop: 36½ rs. — k. —
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 87 k. 90 rs. — k. —
Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 91 k. 35 rs. 91 k. 20

Ceny Targowe Warszawskie.—Dnia 3 Lutego płacono: Za korzec pszenicy od rs. 6 kop: 20 do rs. 6 kop. 90; żyta od rs. 4 kop. 75 do rs 5 kop: 27; Jęczmienia 4 i 2-rzędowego od rs. 3 k. 90 do rs. 4 k. 50; owsa od rs. 2 k: 62½ do rs. 3 kop: —; kartofli od rs.— kop: 75 do rs: 1 k: —.

Okowity płacono, dnia 3 Lutego, za wiadro od rs. 2 k. 73¼ do rs. 2 k. 79⅓; za gar: od rs: — k. 89 do rs: — k. 91

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK.